Cena 15 gr.

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII LUBLIN, CZWARTEK 29 MAJA 1952 R. NR 128 (2463)

Olbrzymie demonstracje w Paryżu

Wbrew zakazowi władz, w środę wieczorem odbyły się w różnych dzielnicach Paryża potężne demonstracje na znak protestu przeciwko przybyciu do Francji kata narodu koreańskiego generała Ridgway'a.

Władze skoncentrowały w Paryżu kilkadziesiąt tysięcy policjantów i żołnierzy gwardii ruchomej, aby nie dopuścić do demonstracji. Mimo to demonstranci utworzyli pochód i udali się w kierunku Placu Republiki. Na ulicy Saint—Martin policja zaatakowała brutalnie manifestantów i otworzyła do nich ogień. Wśród manifestantów jest wielu rannych.

Odpowiemy na ten nowy spisek przeciw pokojowi wzmożoną pracą

40.000 mieszkańców Wrocławia napiętnowało zmowę morderców z Kożedo i Oświęcimia

Dnia 28 bm. 20 tys. mieszkańców Wrocławia szczelnie wypełniło halę ludową, a drugie tyle zgromadziło się na terenach przyległych do hali, aby na wielkim wiecu ostro napiętnować próby nowego zagrożenia pokoju światowego przez imperialistów amerykańskich, inspiratorów i autorów tzw. „układu ogólnego".

Wiec zagaja przewodniczący Woj. Komitetu Obrońców Pokoju we Wrocławiu prof. dr Kulczyński, poczem zabiera głos sekretarz KC PZPR Edward Ochab. (skrót przemówienia tow. Ochaba podamy jutro).

Huragan oklasków wita słowa Edwarda Ochaba, stwierdzające, iż *łapy imperializmu są za krótkie, aby sięgnąć po ziemie polskie.* Kiedy sekretarz KC PZPR charakteryzuje walkę o pokój, toczoną przez Związek Radziecki, który wielokrotnie stwierdzał nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie — tysiące zgromadzonych w hali ludowej uczestników manifestacji wstają z miejsc, skandując imię Wielkiego Stalina. Gorące okrzyki na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta i Prezydenta Wilhelma Piecka zrywają się, gdy Edward Ochab mówi o solidarności narodu polskiego z walką ludu niemieckiego o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy.

W mocnych słowach przemawia przedstawiciel wielu tysięcy robotników Wrocławia, przodownik pracy z Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych im. Feliksa Dzierżyńskiego — Franciszek Kucharczyk. **„Nie podpisały tego układu narody ale podpisali go junkrzy i odwetowcy hitlerowscy. Polski robotnik odpowie na ten układ w sposób, jaki wskazuje mu jego patriotyzm i umiłowanie ojczyzny. Odpowiemy na ten spisek wzmożoną pracą".**

Serdecznie przyjmują zebrani przemówienie dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, prof. Mariana Jakóbca.

Duże wrażenie wywierają na zebranych słowa ks. mgr Pawła Nieużyły, członka Komisji Intelektualistów Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju. Mówi on m. in.:

„Katolicy polscy widzą jasno, że dobro religii oraz interes narodowy Polski jeszcze nigdy nie był tak sprzeczny z zamiarami państw bloku zachodniego jak w dniu dzisiejszym. Katolicy polscy wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na całym świecie łączą dziś swoją walkę o pokój z realizacją programu pokojowego i demokratycznego rozwiązania sprawy niemieckiej, jakie proponuje Związek Radziecki.

Następnie przemawiają: przodownica pracy Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu, Maria Walewska, przodownik pracy z WSK we Wrocławiu, Konstanty Nocoń i aktywistka ruchu pokoju, Maria Ciecielska.

Na zakończenie wiecu zebrani uchwalają rezolucję potępiającą „układ ogólny" i wzywającą cały naród polski do wzmożenia walki o realizację zadań produkcyjnych.

Plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju wyłoniło delegację na ogólnopolską konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

W dniu wczorajszym w Klubie-Świetlicy odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Lublinie z udziałem I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Józefa Kalinowskiego, rektora UMCS prof dr Bogdana Dobrzańskiego, przedstawiciela ZSL, Czesława Kurowskiego, i innych zaproszonych gości.

Referat o sytuacji międzynarodowej i o przygotowaniach imperialistów do nowej wojny wygłosił dziekan Wydziału Prawa UMCS prof. dr Aleksander Wolter. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, którą podsumował I sekretarz KW PZPR tow. Kalinowski.

Następnie zebrani uchwalili rezolucję protestacyjną oraz dokonali wyborów delegatów na ogólnopolską konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

A oto skład lubelskiej delegacji na ogólnopolską konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Stanisław Przyłucki, chłop małorolny z gromady Dąbrowa gm. Wilkołaz pow. Kraśnik, aktywista pokoju, **Bronisław Adamczyk**, chłop z gromady Horoszczyce gm. Dołhobyczów pow. Hrubieszów, **Józef Trześniak**, nauczyciel Technikum Handlowego w Puławach odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za pracę w ruchu pokoju, **Janina Kowalska**, studentka 1 roku biologii UMCS, przodownica nauki, **Tadeusz Chrzanowski**, rzemieślnik z Lublina, **Emil Fuks**, brygadzista w FSC, przodownik pracy, **Genowefa Gołąb**, robotnica z Fabryki Obuwia im. M. Buczka, przodownica pracy, prof. dr Andrzej Wojtkowski profesor KUL, przewodniczący UKOP, Marian Misztal, sekretarz WKOP. (b)

Wymiana depesz z okazji IV rocznicy układu polsko-bułgarskiego

Towarzysz Minczo Nelczew
Minister Spraw Zagranicznych
Bułgarskiej Republiki Ludowej
Sofia

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, me serdeczne gratulacje z okazji 4-ej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską i Bułgarską Republiką Ludową. Wspólnym dążeniem naszym jest dalsze wzmocnienie i pogłębienie przyjaźni i współpracy między naszymi narodami, walczącymi pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego o zachowanie pokoju między narodami.

(—) Stanisław Skrzeszewski

* * *

Dr Stanisław Skrzeszewski
Minister Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Ludową Republiką Bułgarską i Rzecząpospolitą Polską, przesyłam Wam gorące pozdrowienia i życzenia coraz większych osiągnięć w budowie socjalizmu przez bratni naród polski.

W oparciu o ten układ i korzystając z nieustannej pomocy potężnego Związku Radzieckiego, narody nasze zdecydowanie budują swą szczęśliwą przyszłość, trwając mocno i niewzruszenie w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.

(—) dr Minczo Nelczew
Minister Spraw Zagranicznych
Bułgarskiej Republiki Ludowej

Przed Zlotem Młodych Przodowników

Spotkanie młodzieży budowlanej z Edwardem Draganem organizuje redakcja »Sztandaru Ludu«

W związku ze Zlotem Przodowników redakcja „Sztandaru Ludu" organizuje wielką naradę młodzieży budowlanej Lubelszczyzny ze znanym rekordzistą murarskim, obecnie kierownikiem ZB 1 LPZB, Edwardem Draganem. Narada odbędzie się W DN. 30 BM. O GODZ. 16 W ŚWIETLICY FABRYKI SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH IM. B. BIERUTA W LUBLINIE (PRZY UL. MELGIEWSKIEJ).

Atrakcyjnym punktem narady będzie pokaz murarki zespołowej, który zademonstrują robotnicy LPZB, pod kierunkiem tow. Dragana. Ta „lekcja praktyczna" odbędzie się na terenie budowy fabryki.

Po zakończeniu narady, na której młodzież budowlana zapozna się z zasadami pracy
systemu dwójkowego
„ trójkowego
„ piątkowego,
odbędzie się bogata część artystyczna. Wezmą w niej udział zespoły: LPZB, SPGS i ZMP-owski zespół redakcji „Sztandaru Ludu'.

Narada ta dopomoże młodzieży w realizacji zobowiązań zlotowych.

Z ostatniej chwili

Niebywała prowokacja policji francuskiej — aresztowanie Jacques Duclos

PARYŻ, (PAP). — Agencja AFP donosi, że policja aresztowała sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej i przewodniczącego komunistycznej grupy parlamentarnej Jacques Duclos.

* * *

Mimo później pory nocnej wiadomość o aresztowaniu Jacques Duclos szybko rozeszła się po całej Francji, budząc głębokie oburzenie.

Bezprawnę aresztowanie Jacques Duclos, które nastąpiło po przyjeździe Ridgway'a do Francji, wywołało natychmiast ostre protesty.

Rząd radziecki wskazuje drogę utrwalenia pokoju

Prasa światowa o nocie ZSRR w sprawie Niemiec

Ostatnia nota radziecka w sprawie Niemiec wywołała duże wrażenie na całym świecie.

Berlin Niemiecka prasa demokratyczna ogłosiła notę rządu radzieckiego z dnia 24 maja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami na naczelnych miejscach, podkreślając w tytułach, że rząd radziecki raz jeszcze proponuje natychmiastowe podjęcie rozmów między czterema mocarstwami dla pokojowego uregulowania problemu Niemiec. Obok tekstu noty, niemieckie dzienniki demokratyczne zamieściły portret Generalissimusa Stalina.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Konfiskata »L'Humanite« i »Liberation« w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W nocy z wtorku na środę policja francuska skonfiskowała nakład organu Komunistycznej Partii Francji — „L'Humanite", którego redaktor naczelny Andre Stil został przed paru dniami aresztowany, oraz postępowego dziennika paryskiego „Liberation" bezpośrednio przed dostarczeniem tych pism do punktów kolportażu i przewysłaniem ich na dworce kolejowe.

Konfiskata wspomnianych dwóch pism, dokonana na polecenie ambasady USA, pozostaje w związku z ich patriotyczną postawą wobec ostatnich wydarzeń.

Rozbieżności między USA a Kanadą na tle wydarzeń w Kożedo

OTTAWA (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych Pearson oświadczył w kanadyjskiej Izbie Gmin, że w związku z wysłaniem żołnierzy kanadyjskich na wyspę Kożedo, rząd Kanady wystosował do Waszyngtonu notę, w której wyraża niezadowolenie, iż żołnierze ci wysłani zostali na Kożedo bez uprzedniego porozumienia się z rządem kanadyjskim.

Nota stwierdza, że rząd kanadyjski pragnie otrzymać zapewnienie, iż w przyszłości wycofywanie wojsk spod kontroli i dowództwa kanadyjskiego będzie mogło być dokonane tylko po porozumieniu i za zezwoleniem rządu kanadyjskiego.

Precz z Ridgway'em - mordercą

Ludność Francji godnie »powitała« kata narodu koreańskiego

PARYŻ (PAP). „L' Humanite" podaje szczegóły o pierwszym „powitaniu", jakie okręg stołeczny zgotował Ridgway'owi, który we wtorek przybył do Paryża.

Gdy samochód, w którym znajdowali się Ridgway, Pleven i minister spraw wewnętrznych Brune, w otoczeniu żandarmów na motocyklach pojawił się na drodze z lotniska Orly w podparyskim miasteczku Villejuif, mer tego miasta — Dolly ukazał się na szosie w otoczeniu miejscowych działaczy postępowych i przełamawszy kordon policji wygłosił przemówienie.

Oświadczył on: **Villejuif — miasto rodzinne Paul Vaillant, Couturier nie pozwoli, aby zbrodniarz wojenny, który przybywa do Paryża, by przyspieszyć przygotowania wojenne, bezcześcił nasze ulice. Niech Ridgway wraca do Ameryki.**

Wśród okrzyków tłumu „Ridgway do domu" policjanci rzucili się na mera i jego towarzyszy, uprowadzając ich w wozie policyjnym. Na skutek energicznej akcji patriotów, Dolly i jego towarzysze zostali zwolnieni w godzinach wieczornych, po czym — wbrew przeszkodom ze strony policji, która obstawiła ulice Villejuif — w sali merostwa odbył się wiec.

Gdy samochód Ridgway'a pojawił się w XIII dzielnicy Paryża, oczom „gościa" ukazały się napisy „Precz z Ridgway'em — mordercą!". Mimo obstawienia sąsiednich ulic przez policjantów, okoliczni kupcy i robotnicy, przerywając pracę, protestowali na trasie samochodu.

Przy alei Gobelins z okien posypał się deszcz ulotek, piętnujących przybycie Ridgway'a. Mimo mobilizacji ogromnych sił policji, manifestacje i okrzyki tłumu towarzyszyły Ridgway'owi na całej trasie.

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Nowe komitety założycielskie i grupy chętnych powstają na Lubelszczyźnie

W gminie Wiśniowice, pow. Chełm, zarejestrowano w dniu 21 maja br. spółdzielnię produkcyjną III typu w gromadzie Świerszczów, do której wstąpiło 20 członków. Do powstania tej spółdzielni w głównej mierze przyczynili się bezpartyjni aktywiści gromadzcy Antoni Osmała i Klemens Salicki.

Oprócz zarejestrowanych w spółdzielni produkcyjnej w Świerszczowie, na terenie gminy Wiśniowice powstało 5 komitetów założycielskich i 5 grup chętnych.

W gromadzie Cyców w pracy komitetu założycielskiego wyróżnia się prezes ZSCh, ob. Władysław Więcek. Do komitetu wpłynęło już 13 deklaracji małorolnych chłopów.

Komitet założycielski w gromadzie Grabniak przyjął już 12 deklaracji. W pracy agitacyjnej wyróżnia się tu aktywista gromadzki Uzdowski, i sołtys — Szymański.

We wsi Biesiadki aktywnie pracuje sołtys Kowalski i aktywista gromadzki Niwiński.

Słabo natomiast działa komitet założycielski w Garbatówce, który posiada dopiero dwie deklaracje. Aktywnie pracuje w tym komitecie jedynie Zygmunt Brzozowy.

W gromadzie Wieś - Nadrybie złożono już 8 deklaracji, w pracy wyróżniają się aktywiści gromadzcy: Tomaszowski, Borys i Jędruszczak.

W Małkowie jest 10 chłopów chętnych do założenia spółdzielni produkcyjnej, z sołtysem Wojcieczukiem na czele. W kolonii Garbatówka 8-miu chętnym przewodzi aktywista gromadzki Wołnysz. Zdzisław Brzozowiec, aktywista gromadzki, przyczynił się do tego, że we wsi Ostrówek jest już 8-miu chętnych. W kolonii Świerszczów grupa chętnych składa się z czterech osób. W pracy uświadamiającej wyróżnia się tu aktywista gromadzki — Bronisław Warda.

Zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej w Świerszczowie oraz powstanie komitetów założycielskich i grup chętnych świadczy o dobrej pracy propagandowo - politycznej Komitetu Gminnego PZPR w Wiśniowicach.

Terrorystyczna banda »Krwawych psów«
nasłana do NRD przez wywiad amerykański
zamierzała wysadzić w powietrze wielki piec kombinatu hutniczego »Ost« i walcownię w Burgu
Oświadczenie podsekretarza Eggeratha

BERLIN (PAP). — Jak donosi Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów — Werner Eggerath, przemawiając na posiedzeniu rządu NRD oświadczył m. in.:

— Obecna sytuacja polityczna wymaga od nas stanowczej akcji.

Postępujący szybko naprzód i wszechstronny wzrost sił naszej Republiki, jako opoki walki całego narodu niemieckiego, ma w tej dziedzinie znaczenie decydujące. Właśnie w związku z nowymi warunkami, w jakich będzie się toczyła nasza narodowa walka o wolność, w miarę wzrostu sił naszej Republiki i w miarę urzeczywistnienia wielkich planów pokojowego budownictwa, w miarę rozwoju demokratycznego patriotyzmu, masy ludowe całych Niemiec będą w stanie udaremnić plany monopolistów i wywalczyć szczęśliwą przyszłość dla jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Z tego olbrzymiego znaczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w obecnych warunkach walki o pokój i jedność Niemiec, zdają sobie także sprawę imperialistyczni wrogowie narodu niemieckiego. Nie cofają się oni przed żadnymi zbrodniami, chcąc przeszkodzić naszemu pokojowemu budownictwu, chcąc zatrzymać wspaniały rozwój naszej Republiki. Tworzą oni ośrodki dywersyjne i szpiegowskie, werbują płatnych zdrajców i męty społeczne, aby przy ich pomocy planowo przygotowywać i dokonywać zbrodni przeciwko życiu i mieniu naszego narodu.

Wielkie procesy w Sądzie Najwyższym naszej Republiki zdemaskowały zbrodnie amerykańskiej organizacji szpiegowskiej CIC i jej niemieckich organów pomocniczych.

To te właśnie ośrodki dywersyjne i szpiegowskie poleciły 15-osobowej bandzie terrorystycznej „Krwawych psów" wysadzić w powietrze wielki piec kombinatu hutniczego „Ost" i walcownię w Burgu.

Grupa „Anita" została przez wywiad brytyjski zaopatrzona w specjalny kwas, mający służyć do niszczenia silników i maszyn w fabryce „Sachsenwerke".

Agent Alfred Weigel otrzymał polecenie wysadzenia w powietrze stoczni w Warnemuende.

Agent Burianek miał wysadzić w powietrze mosty koło Erkner i Spindlersfeld w chwili, gdy według rozkładu jazdy przez mosty miał przejeżdżać pociąg pasażerski.

Agent Ernst Wagner spowodował katastrofę dwóch pociągów towarowych, wskutek czego pięciu robotników zostało ciężko rannych.

Działająca w zachodnim Berlinie szajka spekulantów Lonstroffa wywiozła z NRD do Niemiec Zachodnich 150 ton wysokowartościowych chemikaliów.

Bandy agentów Hoese i Metza zostały uzbrojone w rewolwery, kastety i bomby fosforowe dla dokonywania napadów na aktywistów organizacji demokratycznych.

Ludzie ci nie cofają się przed napadami i zabójstwami, chcąc zaszkodzić naszemu ustrojowi demokratycznemu i powstrzymać jego rozwój.

Ludność mieszkająca w pobliżu linii demarkacyjnej jest szczególnie narażona na prowokacje, akty dywersji, napady i zabójstwa.

Adenauer i Lehr utworzyli wzdłuż linii demarkacyjnej zakazaną strefę szerokości 10—15 km. i organizują tam punkty oparcia dla wszelkiego rodzaju przestępców.

Mnożą się jawne prowokacje i agresywne akty terroru ze strony zachodniej tzw. „służby ochrony pogranicza", jak również ze strony oddziałów wojsk okupacyjnych stacjonujących na linii demarkacyjnej.

Liczba tych prowokacji, napaści i aktów dywersji wzrasta z każdym dniem.

W zakończeniu Eggerath przedłożył projekt uchwały w sprawie odpowiednich zarządzeń na linii demarkacyjnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

Po dyskusji rząd powziął jednomyślnie uchwałę w sprawie zarządzeń na linii demarkacyjnej.

Nota radziecka w sprawie Niemiec
wywołała duże wrażenie na świecie

(Dokończenie ze str. 1)

Budapeszt Dziennik „Szabad Nep" stwierdza w artykule wstępnym, że nota radziecka z dnia 24 maja stanowi nowy krok rządu radzieckiego w kierunku złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej i rozwiązania jednego z centralnych problemów pokoju w Europie. **Nota radziecka** — pisze dziennik — **zrywa maskę ze wspólnych agresywnych planów prowodyrów bloku atlantyckiego i odwetowców niemieckich, planów, które zagrażają w tej samej mierze narodowi niemieckiemu jak i innym miłującym pokój narodom Europy.**

Praga Omawiając ostatnią notę radziecką w sprawie Niemiec, dziennik „Rude Pravo" pisze m. in.:

— propozycje rządu radzieckiego przekonują ponownie całą ludzkość o tym, kto istotnie pragnie pokoju, a kto poprzestaje na czczych frazesach o pokoju, przygotowując się jednocześnie do wojny, jak czynią to uczestnicy haniebnego „układu ogólnego".

Paryż O nowej nocie rządu ZSRR do rządów USA, Anglii i Francji doniosły wszystkie dzienniki paryskie.

Komentując treść i znaczenie tej noty, „L'Humanite" pisze m. in.:

— Rząd Związku Radzieckiego raz jeszcze dowiódł swej woli pokoju. Podczas gdy w Bonn przedstawiciele rządów z Paryża, Londynu i Waszyngtonu przygotowywali się do podpisania z Adenauerem układu o sojuszu wojskowym — rząd ZSRR znowu proklamował zasady polityczne, zmierzające do stworzenia niezawisłych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.

Dzienniki burżuazyjne streszczając krótko nową notę radziecką usiłują przedstawić ją jako rzekomy „manewr". Dziennik „Ce Matin — Le Pays" zamieszcza wiadomość o nocie radzieckiej pt. „ZSRR protestuje przeciwko separatystycznej umowie z Bonn i proponuje natychmiastowe rozpatrzenie wszystkich nierozwiązanych zagadnień dotyczących Niemiec".

Londyn Nota rządu radzieckiego do mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec skupiła uwagę wszystkich dzienników angielskich.

„Daily Worker", zamieszczając pełny tekst noty, stwierdza, że stanowi ona nową próbę pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Dziennik „Times" zamieścił depeszę agencji Reutera, w której nota radziecka streszczona jest pt.: **„Nowa nota rosyjska. Oskarżenia przeciwko mocarstwom zachodnim".** Ponadto dziennik opublikował pełny tekst noty.

„Daily Mail" uwydatnił te ustępy noty radzieckiej, które mówią o przewlekaniu przez mocarstwa zachodnie wymiany not, o odbudowie armii zachodnio-niemieckiej z generałami faszystowsko-hitlerowskimi na czele, o przedłużeniu okupacji Niemiec Zachodnich, jak również o propozycjach podjęcia rozmów między czterema mocarstwami.

„News Chronicle" wydrukował pełny tekst noty radzieckiej wewnątrz numeru i dodał do tego wrogie komentarze.

Walka o plan trwa

Przykład godny naśladowania...

... daje załodze Elektrowni — Lublin przodująca brygada

PAWŁA ZIELONKI

zatrudniona przy nawęglaniu kotłów.

Dzięki współzawodnictwu pracy robotnicy zatrudnieni w kotłowni zwiększają z miesiąca na miesiąc swą wydajność pracy.

A oto jak kształtują się wyniki pracy poszczególnych członków brygady.

— A. Kozłowski	w lutym	— 178%	normy, w kwietniu	— 304%
— B. Janeczko	„	— 170%	„	„	— 313%
— J. Pietraś	„	— 165%	„	„	— 289%
— W. Oziemblo	„	— 100%	„	„	— 135%
— S. Żak	„	— 183%	„	„	— 309%
— J. Prościński	„	— 168%	„	„	— 313%
— S. Wójcik	„	— 167%	„	„	— 243%

Brygada Pawła Zielonki postanowiła utrzymać się na tym poziomie do końca roku i w miarę swych możliwości podnieść jeszcze wydajność pracy.

Dobrze zorganizowana praca na placu budowy — warunkiem wykonania planu

Załoga LPZB ZB Nr 2, zatrudniona przy budowie Cementowni II w Rejowcu, plan za II dekadę maja **wykonała zaledwie w 52%.**

Powodem niewykonywania planu jest przede wszystkim brak pracy zespołowej na budowie oraz niezbyt umiejętna gospodarka kadrami.

Na B3 i B6, gdzie kierownikiem jest tow. Sienkiewicz, za dużo jest pomocy, podczas gdy na budowie kierowanej przez ob. Kielczewskiego pomocy tej jest stanowczo za mało.

Dyrekcja budowy w Rejowcu powinna wglądnąć w plany zatrudnienia i zrewidować faktyczny stan osobowy na poszczególnych odcinkach.

Jeśli chodzi o zastosowanie pracy zespołowej, to dwaj przodujący robotnicy

WROŃSKI I ŚWITACZ

zobowiązali się pokazać całej załodze, jak należy pracować, aby wykonać 250% normy.

Czekamy na wyniki poglądowej lekcji!

Na rozkaz amerykańskich okupantów
mordowali patriotów koreańskich
Proces zbrodniarzy lisynmanowskich w Phenianie

PEKIN, (PAP). — Z Phenianu donoszą, że 25 maja rozpoczął się tam przed specjalnym kolegium Sądu Najwyższego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej proces czterech zbrodniarzy: Hon Hinsura, Tsoi-hala, Li Du-hena i Jun Men-wona, oskarżonych o dokonanie licznych morderstw na mieszkańcach powiatu Sinczon w prowincji Hwanhe podczas okupacji tego powiatu przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie.

Akt oskarżenia ujawnił potworne zbrodnie i bestialstwa, dokonane przez interwentów amerykańskich i ich lisynmanowskich wspólników w powiecie Sinczon. W ciągu dwóch miesięcy okupacji powiatu, Amerykanie i lisynmanowcy zamordowali ponad 35 tysięcy obywateli koreańskich.

W toku śledztwa ustalono, że w pierwszym dniu okupacji do miasta Sinczon przybył oddział żołnierzy amerykańskich pod dowództwem porucznika Harrisona z 17 pułku 24 dywizji piechoty. Harrison został mianowany „szefem administracji cywilnej" powiatu Sinczon. Na rozkaz Harrisona Amerykanie oraz członkowie stworzonych przez niego band terrorystycznych i policjanci lisynmanowscy dokonali masowych aresztowań wśród ludności cywilnej. Wielu obywateli koreańskich zamordowano. Nazajutrz po przybyciu wojsk amerykańskich aresztowano i rozstrzelano 900 osób w podwórzu gmachu komitetu powiatowego Koreańskiej Partii Pracy. Po upływie dwóch dni na rozkaz Harrisona rozstrzelano w nocy jeszcze 320 osób. Następnego dnia rano do schronu lotniczego powiatowego urzędu ministerstwa spraw wewnętrznych spędzono 500 osób. Schron podminowano i oskarżony Hon Hin-sur wysadził go w powietrze. Wszystkie zamknięte w schronie osoby zginęły, — w tym 150 kobiet i dzieci.

Aresztowania i egzekucje patriotów koreańskich, członków Koreańskiej Partii Pracy, oraz członków rodzin żołnierzy i oficerów koreańskiej armii ludowej odbywały się na rozkaz Harrisona codziennie. Okupanci amerykańscy i lisynmanowscy bestialsko torturowali obywateli koreańskich i znęcali się nad nimi. We wsi Henderi w powiecie Sinczon oskarżeni zbrodniarze aresztowali przewodniczącego wiejskiego komitetu Li Ju-do i zamordowali go, a siedmioro dzieci zakopali żywcem do ziemi.

We wsi Kinderi żołnierze amerykańscy przywiązali Koreankę Li Okom do drzewa i spalili ją żywcem, a następnie zastrzelili jej kilkumiesięczne dziecko.

Akt oskarżenia wylicza szczegółowo bestialstwa dokonane przez Amerykanów i lisynmanowców w powiecie Sinczon oraz podkreśla, że bestialstwa te miały charakter zorganizowany, ponieważ celem Amerykanów było wymordowanie wszystkich patriotów koreańskich, wszystkich członków Koreańskiej Partii Pracy i innych organizacji społecznych oraz członków rodzin żołnierzy i oficerów koreańskiej armii ludowej.

Proces trwa.

Zwycięstwo sił ludowych we Włoszech

Już pierwsze tymczasowe wyniki wyborów samorządowych we Włoszech środkowych i południowych, na Sycylii i Sardynii pozwalają stwierdzić, że chadecja poniosła dotkliwą klęskę. Tym dotkliwszą, że użyła najbardziej perfidnych i brutalnych metod, by zapobiec grożącej jej porażce.

W Rzymie, gdzie rządząca we Włoszech chadecja skoncentrowała główne siły do walki z lewicą, blok lewicy, grupujący Komunistyczną Partię Włoch, lewicowych socjalistów Nenniego oraz wszystkich patriotów włoskich zyskał 314,243 głosy, co w porównaniu z 1948 rokiem oznacza wzrost o przeszło 71,600 głosów. Straty chadecji w Rzymie wynoszą ponad 170 tys. głosów, a więc blisko 50% głosów w porównaniu z 1948 rokiem. Socjaldemokraci stracili około 10 tys. głosów. Neofaszyści wraz z monarchistami otrzymali w Rzymie blisko 200 tys. głosów.

W wyborach do rady prowincji rzymskiej największą ilość mandatów zdobył blok ludowy. We wszystkich stolicach prowincji blok ludowy otrzymał przeszło 200 tys. głosów więcej niż w wyborach z 1948 roku, a chadecja straciła przeszło 600 tys. głosów. I tak np. w Palermo lewica powiększyła trzykrotnie dotychczasowy stan posiadania, w Katanii prawie dwukrotnie, w Perugii zdobyła wszystkie okręgi miasta, w Terrarze i w Terni zdobyła około 90% mandatów.

Podczas gdy lewica wszędzie wzmocniła swe pozycje, chadecja wszędzie poniosła ogromne straty. De Gasperi'emu nie pomógł Watykan, który prowadził zaciekłą kampanię na rzecz chadecji, nie pomógł mu terror chadeckich bojówek. Nie pomogły próby zastraszenia ludności. Nie pomogli mu również zakonnice i zakonnicy, ściągnięci z północnych Włoch, bezprawnie wpisani na listy wyborcze. Nie pomogły wszelakiego rodzaju przekupstwa i fałszerstwa, w których ręce maczały zarówno władze jak i przedstawiciele kleru. Klęska chadecji jest faktem. Klęska chadecji — to klęska Waszyngtonu, to potępienie przez naród włoski, prowadzonej od lat przez de Gasperi'ego polityki przekształcania Włoch w kolonię amerykańskiego imperializmu. Amerykański korespondent dziennika włoskiego „Giornale d'Italia" pisał niedawno, że amerykański Departament Stanu uważałby zwycięstwo bloku postępowego i porażkę chadecji za „WIELKĄ KATASTROFĘ". Otóż katastrofy tej nie zdołał uniknąć ani de Gasperi ani jego amerykańscy protektorzy. Fakt klęski chadeków, tak czynnie wspieranych z ambon kościelnych, najlepiej mówi o nastrojach ludności, dobitnie świadczy, że Włosi są przeciwko polityce wojny i głodu, uprawianej przez pupilka Stanów Zjednoczonych — chadeka de Gasperi'ego.

Poważnie natomiast wzrosła liczba głosów, które padły na neofaszystów, przede wszystkim w Neapolu. Po raz pierwszy partie faszystowskie wystąpiły z otwartą przyłbicą. Zagarnęły one poważną część głosów skrajnej reakcji włoskiej, która dotychczas głosowała na chadecję i która — zrażona niepowodzeniami chadecji — liczy, że jawni faszyści potrafią lepiej, skuteczniej, bronić jej interesów. Proces bardzo charakterystyczny dla wszystkich krajów Europy zachodniej, gdzie w pierwszych latach powojennych kolaboracjoniści czy to spod znaku francuskiego zdrajcy Petaina, czy to spod znaku Mussoliniego, nie mając własnej partii, głosowali za chadekami.

W latach późniejszych kolaboracjoniści ci stali się we Francji klientelą wyborczą partii gaullistowskiej, we Włoszech partii neofaszystowskiej, MSI, której patronuje marszałek Graziani, prawa ręka Mussoliniego.

Wzrost sił faszyzmu, przed którym ostrzegał naród włoski Palmiro Togliatii, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch, jest wynikiem polityki chadeckiej, polityki kokietowania faszystów i stwarzania dogodnych warunków dla rozwoju neofaszyzmu.

Klęska chadecji włoskiej jest niezwykle wymowna. Włochy są jednym z krajów atlantyckich, których lotniska i porty przekształcane są w amerykańskie bazy wojenne, których ziemia okupowana jest przez amerykańskie wojska, których młodzież ma, w myśl planów USA, odegrać rolę mięsa armatniego w przygotowywanej za Atlantykiem trzeciej wojnie światowej.

W chwili, gdy amerykańscy imperialiści dokonują nowego zamachu na pokój świata, podpisując z Adenauerem wojenny „układ ogólny", podpisując w Paryżu traktat w sprawie tzw. armii europejskiej, wyniki wyborów włoskich są dla nich ostrzeżeniem. Ostrzeżeniem, że narody gotowe są wszelkimi siłami przeciwstawić się ich wojennym planom. Podobnie bowiem jak naród włoski myślą i działają wszystkie narody. (r)

Wacław Jezierniçki

Przewodniczący WKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Lublinie.

Święto Ludowe będzie dniem mobilizacji mas chłopskich do walki o umocnienie naszej Ojczyzny

W TYM roku masy mało-i średniorolnych chłopów szczególnie uroczyście obchodzić będą Święto Ludowe.

W tym roku bowiem mija 15 i 20 rocznica strajków i walk chłopskich z sanacyjnymi, faszystowskimi rządami.

Polityka rządów sanacyjnych posłusznych woli kapitalistów zarówno krajowych, jak i zagranicznych prowadziła kraj do kompletnego upadku gospodarczego. W miastach wzrastała liczba bezrobotnych, we wsiach szerzyła się nędza. Warto przypomnieć, że nawet burżuazyjny ekonomista Grabski mówił, iż na wsi *„jest osiem milionów zbędnych rąk do pracy"*.

Nędza i bezrobocie zmuszały corocznie tysiące rodzin chłopskich i robotniczych do szukania pracy na obczyźnie. Masowa emigracja obejmowała szerokie rzesze biedoty wiejskiej, dla której nie starczało chleba na zacofanej wsi. Odpływ siły roboczej do miast był niemożliwy wobec zastoju i bezrobocia w przemyśle.

Na zdjęciu: rodzina chłopska opuszcza statek emigracyjny w jednym z portów kanadyjskich. Zdjęcie z archiwów przedwojennych.

Arch. — CAF.

W tej sytuacji gospodarstwa małorolnych chłopów rozpadały się na coraz drobniejsze działki, szybkiemu podziałowi ulegały także gospodarstwa średniorolnych chłopów. Były to czasy straszliwej nędzy, kiedy dzielono zapałkę na czworo, kiedy na wsi wracano do pierwotnej gospodarki handlu wymiennego, a przednówek oznaczał głód dla setek tysięcy rodzin chłopskich.

O tragicznym położeniu wsi, a szczególnie młodzieży wiejskiej wyraźnie mówiła „Deklaracja Praw Młodego Pokolenia" wydana przez młodzież komunistyczną i postępową młodzież „wiciową".

„Jest nas kilka milionów młodych, pełnych sił ludzi, rwących się do twórczego i radosnego życia.

My synowie i córki robotników i chłopów, synowie i córki inteligencji i zubożałego mieszczaństwa stanowiący 95% młodego pokolenia padliśmy ofiarą ginącego świata.

Pozbawieni możliwości produktywnego zastosowania sił, milionów prężących się do pracy ramion i energii mózgów — staliśmy się tragicznym pokoleniem Polski".

W takich to warunkach doprowadzone do rozpaczy masy najbiedniejszego chłopstwa rozpoczynają strajki przeciwko władzy, która wyciskała z nich ostatnie złotówki na podatki.

Dołowe masy członkowskie w Stronnictwie Ludowym domagały się wystąpienia przeciwko sanacyjnemu reżimowi, domagały się walki z rządem, który doprowadza kraj do ruiny. Ale prawicowe kierownictwo Stronnictwa hamowało rewolucyjne wystąpienia chłopskie, starając się stępić ostrze rewolucji. Wówczas w pomoc żyjącym w nędzy masom chłopskim, domagającym się czynnego wystąpienia przeciwko znienawidzonym rządom przychodzi Komunistyczna Partia Polski, kierowniczka rewolucyjnych ruchów w walce z kapitalizmem.

„Towarzysze robotnicy i pracownicy! Ludności miejska!

Walka musi znaleźć jak najpełniejsze poparcie miast.

Towarzysze, Obywatele, przełamać trzeba milczenie, którym faszyzm chce otoczyć bohaterską walkę chłopską. Istnieje możliwość przeciwstawienia się wszelkim groźbom i terrorowi faszystowskiemu, a jest nim umocnienie szerokiego frontu demokratycznego".

Głosiła odezwa Komitetu Centralnego KPP skierowana do ludu pracującego Polski.

Wspomagani przez klasę robotniczą chłopi coraz liczniej i odważniej występują przeciwko sanacyjnym władzom i obszarnictwu. Główne ośrodki strajków znajdowały się w województwach: rzeszowskim, krakowskim, warszawskim i lubelskim.

1 września 1932 roku wybucha strajk w powiecie łukowskim (woj. lubelskie). W dniach 23—30 września rozpoczęły się strajki w innych powiatach naszego województwa.

W latach 1936/37 chłopi występują bardziej masowo, strajki wybuchają z nową siłą. Masowe demonstracje chłopów mają miejsce w powiatach: **lubartowskim, puławskim, krasnostawskim, zamojskim i tomaszowskim.** Na strajki i wystąpienia chłopskie granatowa policja szkolona wzorem hitlerowskiego gestapo odpowiedziała aresztowaniami, pacyfikacjami wsi i przesiedleniami (wystarczy wspomnieć, że w samym tylko Zamościu aresztowano około 200 chłopów, z których wielu zasądzono na długoletnie więzienie). Z całą brutalnością przeprowadzano pacyfikacje wsi, niszczono i tak skromny dobytek chłopski (m. in. zrujnowano w ten sposób wieś **Iłowo w gminie Skierbieszów, powiat zamojski).**

Dobrze znane były w województwie lubelskim nazwiska chłopów — działaczy ludowych, którzy poświęcili swoje życie dla sprawy wyzwolenia mas chłopskich z ucisku. Do takich należeli **Czesław Nojek** z gminy Stoczek w pow. łukowskim, **Władysław Gronkowski**, współpracujący z Komunistyczną Partią Polski — organizator strajków w pow. puławskim, **Paweł Mędrak** z gminy Wąwolnica (pow. Puławy), który prześladowany był i bity przez sanacyjną policję.

Polała się krew chłopska, padli zabici i ranni, których pamięć i nieugiętą walkę uczci wieś pracująca obchodząc po raz ósmy Ludowe Święto w wolnej Polsce. Święto Ludowe obchodzone przez szereg lat jeszcze przed wojną było zawsze wyrazem rewolucyjnych dążeń wsi, było wyrazem walki z krzywdą, wyzyskiem i poniżeniem, w jakim żył chłop w Polsce sanacyjnej. Inny charakter chcieli nadać temu świętu zdrajcy polskiego chłopstwa. Pragnęli oni manifestacjom chłopskim nadać charakter legalnych protestów zgodnych z burżuazyjnym prawem.

Święto Ludowe pozostało jednak w pamięci chłopów jako wyraz walki o lepsze, sprawiedliwsze życie.

Święto Ludowe w wolnej odrodzonej Ojczyźnie jest dniem mobilizacji mas chłopskich do walki o umocnienie i jak najlepszy rozwój wolnej od wyzysku i niewoli Ojczyzny.

W dniu 1 czerwca w każdym powiecie w wielu punktach odbędą się uroczyste obchody Święta Ludowego. Organizatorami tych obchodów będą ZSL-owcy, którym pomagać mają członkowie PZPR, ZSCh i ZMP.

Szczególnie uroczyście obchodzone będzie Święto Ludowe w powiecie łukowskim (wieś Stoczek) i powiecie zamojskim (Zwierzyniec, gmina Skierbieszów), gdyż powiaty te mogą poszczycić się bogatą tradycją walk z sanacją.

Na obchody zapowiedziały swój przyjazd liczne grupy robotników z miast i ośrodków przemysłowych. Udział robotników w Święcie Ludowym, tak jak udział chłopów w pochodach pierwszomajowych będzie świadectwem pogłębiającego się i umacniającego sojuszu robotniczo-chłopskiego. Tego sojuszu, który rodził się i umacniał w latach walk chłopskich przed wojną i podczas hitlerowskiej okupacji.

Obchody Święta Ludowego będą wyrazem wzrastającego zrozumienia przez podstawowe masy chłopskie, że walka o pokój jest ściśle związana z walką i pracą na froncie budownictwa, zwiększania plonów z hektara i wydajności hodowli, budowy spółdzielczości produkcyjnej, gwarantującej chłopom jak największe możliwości rozwoju.

Chcąc jak najgodniej uczcić zbliżające się Święto Ludowe i udowodnić, że sprawa walki o wyższe plony jest równocześnie walką o pokój i socjalizm chłopi masowo podejmują zobowiązania produkcyjne.

Do chwili obecnej dzięki pracy uświadamiającej ZSL-owców, w woj. lubelskim podjęto 253 zobowiązania.

Obchody Święta Ludowego będą jednocześnie wyrazem gorących uczuć dla ostoi pokoju Związku Radzieckiego udzielającego naszemu rolnictwu wszechstronnej pomocy. Będą one również zdecydowanym protestem przeciwko tzw. „układowi ogólnemu", którego inicjatorzy pragną wbrew woli narodów świata rozpętać nową zawieruchę wojenną.

O właściwe planowanie w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego

Planowość to podstawowa zasada rządzenia przedsiębiorstwem socjalistycznym.

Kierowanie i zarządzanie przedsiębiorstwem socjalistycznym, to w pierwszym rzędzie stworzenie warunków i zagwarantowanie wykonania planu produkcyjnego we wszystkich wskaźnikach. Pełne wykonanie planu obowiązuje jako prawo wszystkich kierowników przedsiębiorstw, działów i poszczególnych odcinków. Obowiązuje również każdego członka załogi.

Nakłada to na dyrekcje, a szczególnie na działy planowania obowiązek opracowania planów mobilizujących, które nie rozbijałyby mechanicznie wskaźników Centralnych Zarządów. Plany muszą być budowane przy współudziale załóg, które powinny je uważać za swoje własne i czuć się w pełni odpowiedzialnymi za ich realizację i przekroczenie.

Towarzysz Stalin na XIV Zjeździe WKP(b) mówił:

„Musimy być wyjątkowo ogledni i przezorni w budownictwie. Dlatego winniśmy w sposób planowy tak kierować gospodarką, by mniej było omyłek przy obliczaniu, ażeby nasze gospodarcze kierownictwo było arcyzapobiegliwe, arcyprzezorne i arcybezbłędne".

Czy poziom planowania ZBM odpowiada tym warunkom? Czy sprzyja wykonaniu planów produkcyjnych przez poszczególne budowy?

Mimo, iż formalnie jest opracowany w ZBM plan techniczno - przemysłowo - finansowy, to jednak poszczególne, składowe jego części, jak plan techniczny, produkcyjny, zatrudnienia, finansowy itd. nie są ze sobą powiązane, nie harmonizują ze sobą i nie są skoordynowane.

WZMOCNIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ DZIAŁU PLANOWANIA ZA CAŁOŚĆ PLANU PRZEDSIĘBIORSTWA

Praca działu planowania w ZBM ogranicza się jedynie do zbiorczego podsumowania cyfr podanych przez podległe sekcje w Zarządach. Nawet wskaźniki ekonomiczne jakie obowiązują Zjednoczenie nie są należycie opracowane dla poszczególnych Zarządów i odcinków.

Słyszymy często, że na naszych budowach nie wykorzystuje się sprzętu mechanicznego, że mało używa się sprzętu racjonalizatorskiego nie stosuje się zespołowych metod pracy. Jednym z głównych powodów takiego stanu rzeczy jest nie uwzględnienie tych spraw w planowaniu.

Jedynie oparcie planu produkcyjnego na planie technicznym i pełne z nim powiązanie pozwoli na odpowiednie wykorzystanie sprzętu oraz stosowanie nowoczesnych, socjalistycznych form i metod pracy, uwzględnienia ich w harmonogramach poszczególnych budów.

PLAN ZATRUDNIENIA MUSI OPIERAĆ SIĘ O WSKAŹNIKI PRZEROBU

Każdy dział Zjednoczenia pracuje „dla siebie", a dział planowania wszystko podsumowuje bez analizy. Nic dziwnego więc, że powstają potem paradoksalne wprost sytuacje.

Tak np. Zarząd Budów Nr 1 planuje niższy przeciętny wskaźnik przerobu na 1 rob./godz. od wskaźnika odcinka Nr 1. Natomiast wszystkie zaplanowane wskaźniki dla poszczególnych grup robót w ZB 1 są o wiele wyższe niż na odcinku Nr 1. Wskaźniki zna jedynie sekcja planowania i sprawozdawczości, a dla sekcji zatrudnienia są one tajemnicą. Dlatego też w planie ZB Nr 1 na maj figuruje trzy razy więcej tynkarzy, dwa razy więcej murarzy i prawie trzy razy mniej robotników posadzkarskich aniżeli potrzeba.

Nie planuje się zatrudnienia według grup uposażenia. W wyniku tego najwięcej jest robotników wysoko kwalifikowanych. Na trzech zatrudnionych robotników przypada dwóch w siódmej grupie uposażenia. W okresie, gdy się narzeka na brak murarzy, istnieje takie marnotrawstwo sił kwalifikowanych. Nie ma planu organizacyjnego ujęcia i rozstawienia ludzi. W tym samym Zarządzie tylko jedna trzecia ogólnej liczby robotników jest ujęta w brygady, przy czym brygady te liczą po dwóch, trzech robotników. A co robi reszta ludzi?

Aby wykonać zadania stojące przed ZBM trzeba zmienić stosunek do działu planowania, który nie może być przysłowiowym „piątym kołem u wozu". Praca tego działu musi stanowić podstawę pracy całego Zjednoczenia.

PLANY MUSZĄ BYĆ REALNE, ZNAĆ JE MUSI KAŻDA BUDOWA, KAŻDA BRYGADA

Towarzysz Stalin uczy, że praca planistyczna może osiągnąć sukcesy wtedy tylko, kiedy we wszystkich ogniwach kieruje nią Partia. Nie może być obojętne dla kierownictwa przedsiębiorstwa socjalistycznego kto pracuje w planowaniu, od tego bowiem zależy, jak praca ta wygląda. Nie jest i nie może być obojętne, czy planiści korzystają z doświadczeń Związku Radzieckiego, czy wierzą w słuszność wytycznych otrzymywanych od władz zwierzchnich, czy też „odwalają" i dostosowują je do „swoich" koncepcji. Wymaga to głębokiego wnikania organizacji partyjnej, partyjnego kierownictwa w zagadnienia planowania.

Towarzysz Bierut uczy, że:

„Gdy każdy robotnik spośród załogi fabrycznej zna zadania planowe, rozumie je i świadomie uczestniczy w ich wykonaniu — zatroszczy się on o to, aby przeciwstawić się wszelkiemu marnotrawstwu, aby wykorzystać w pełni istniejące rezerwy, aby zabezpieczyć maksymalną wydajność pracy swojej, jak i całej załogi. Całe powodzenie sprawy najczęściej właśnie zależy od takiego stylu pracy organizacyjnej".

STAŁA KONTROLA GWARANCJĄ WYKONANIA PLANU I SPRAWDZIANEM JEGO REALNOŚCI

Czy planowanie w ZBM wyglądałoby tak jak obecnie, gdyby kontrolowano plany i ich realizację? Na pewno nie. Bieżąca kontrola wykona

(Dokończenie na str. 4).

Na polach Państwowego Gospodarstwa Rolnego.

Kolejarze z Zamościa będą propagować spółdzielczość produkcyjną

Sprawą rozwoju spółdzielni produkcyjnych na terenie województwa lubelskiego żywo interesują się nie tylko szerokie rzesze chłopów indywidualnych, ale i robotnicy z fabryk i zakładów pracy. Chłopi z uwagą śledzą osiągnięcia gospodarcze spółdzielni, organizację pracy oraz zarobki spółdzielców.

Robotnicy zaś jadą na wieś i poprzez prelekcje, bezpośrednie rozmowy z małorolnymi chłopami, wykazują im słuszność gospodarki zespołowej, jej wyższość nad indywidualną i zachęcają ich do tworzenia spółdzielni w swoich gromadach, do podpisywania deklaracji i statutów.

I tak robotnicy, członkowie PZPR Węzła Kolejowego w Zamościu postanowili na zebraniu partyjnym wyjechać kilkakrotnie do gromady Niedzieliska i propagować wśród tamtejszych chłopów sprawę spółdzielczości produkcyjnej. Poszczególni członkowie Partii w bezpośrednich rozmowach z chłopami będą mówili im o słuszności zakładania spółdzielni, o osiągnięciach innych spółdzielni z terenu powiatu zamojskiego, o zarobkach spółdzielców, o wyższych plonach, o stosowaniu maszyn rolniczych i wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Wraz z tą ekipą będzie również wyjeżdżać zespół artystyczny ze Szkoły Podstawowej Nr 3 w Zamościu, teatr kukiełkowy i orkiestra kolejowa, które dadzą w tej gromadzie kilka występów o programie ściśle związanym z budową spółdzielni.

Wyjazdy kolejarzy z Zamościa przyczyniają się niewątpliwie do powstania Komitetu Założycielskiego, który da początek przyszłej spółdzielni.

Zygmunt Suszek
korespondent terenowy

Szychowicka wycieczka

Dlaczego Załucki, Dec czy Semeniuk

nie mają żyć tak dobrze, jak ludzie w spółdzielni

PRAWIE 50 osób przyszło na zebranie, na którym Odżga swoimi prostymi słowami opowiadał stłoczonym w izbie sąsiadom, czego nauczyła go wycieczka do spółdzielni produkcyjnej. Mówił o domach w jakich mieszkają członkowie spółdzielni, o tym, ile pszenicy mają jeszcze na strychu, o tym, jak wycieczkowicze do komórek spółdzielcom zaglądali i o tym, że on, widząc ich robotę, jest przekonany, że wspólna gospodarka to dobra rzecz i że warto taką spółdzielnię założyć.

* * *

Pierwszy samochód z wycieczkowiczami przejechał szumiąc transparentem przed członkami Zarządu spółdzielni w Szychowicach i przed obiektywem przybyłej do Szychowic ekipy Kroniki Filmowej.

— No, gdzie chcecie iść? Co chcecie wpierw zobaczyć? — zapytał po krótkim powitaniu przybyłych, członek spółdzielni Andrzej Biczak.

Mężczyźni i kobiety ciekawie rozglądali się po całym obejściu, zastanawiając się nad tym, skąd zacząć zwiedzanie spółdzielni. Odruchowo większość skierowała się w stronę obór. Obok budowanego przez członków spółdzielni spichlerza leżał stos cegieł. Przed niewykończoną chlewnią stała opróżniona platforma. Pod dachem piętrzyły się worki cementu.

— Spichlerz za jaki miesiąc ukończymy. W jesieni będziemy mogli składać zboże do własnego magazynu, — objaśniał wycieczkowiczom zastępca przewodniczącego spółdzielni Bronisław Halista. W robocie pomagają nam tylko majstrowie. Cała pozostała praca przy budowie jest nasza, dzięki czemu spichlerz taniej nas kosztuje.

Teraz kolej na zwiedzenie obory. Uczestników wycieczki ogarnia coraz bardziej ciekawość. Oglądają dobrze utrzymane krowy, cielęta, podziwiają rosłego, rasowego, czerwonego buhaja i idą dalej.

Kobiety zatrzymały się najdłużej przy chlewni. Okiem gospodyń oceniają tę spółdzielczą świniarnię.

— Mamy 120 prosiaków, objaśnia z dumą jeden z członków spółdzielni. Będziemy mieli ich jeszcze więcej, gdy zakończymy budowę tych dwóch chlewni; bo tutaj, to się już więcej nie zmieści.

Teraz inny członek spółdzielni zaprasza wycieczkowiczów na strych:

— Pułap, widzicie, jest tu cementowy, i dopóki nie wykończymy śpichlerza to tutaj magazynujemy zboże.

Oczy wycieczkowiczów powoli wypatrują na strychu zasieki z owsem i jęczmieniem. Ktoś przesypuje dorodne ziarno z ręki do ręki i głosem pełnym uznania mówi:

— Będą mieli i na kaszę i na osypkę dla świń.

— No, widzicie. Planowy skup zboża wykonaliśmy, trochę sprzedaliśmy chłopom z sąsiednich gromad i tyle nam jeszcze pozostało — mówi członek spółdzielni Puchala i pokazuje ręką spiętrzone worki pszenicy.

— A wy — ile zarobiliście? Ile wy sami za swoją robotę dostaliście? — pyta natarczywie ktoś z grupy.

Puchala, jakby czekał na to pytanie. Powoli, głośno, tak, żeby wszyscy słyszeli, mówi:

— Ja ze swoją rodziną, to znaczy: żona i chłopak, zarobiliśmy w przeliczeniu na zboże — 170 m pszenicy.

— Ile? Ile?... pytają z niedowierzaniem uczestnicy wycieczki.

— Nie wierzycie, to policzcie ile trzeba by zboża sprzedać, by uzyskać tyle ile ja zarobiłem.

— I Puchala zaczął po kolei wyliczać: 15,53 q żyta, 28,72 q pszenicy, 5,30 q jęczmienia, 43,55 q ziemniaków, 2 q buraków pastewnych, 9,89 q siana i słomy i oprócz tego 4.613 zł. gotówką.

— Teraz do tego mam krowę, hoduję 20 kur. Sprzedałem dwa wieprzki, takie prawie po 170 kg, a dwa tośmy zjedli. — Ja też miałem gospodarkę w krasnostawskim, trzy morgi. Miałem do tego jedną krowę, ale nigdy tyle chleba co teraz. Próbowałem chleba i w Brazylii i w Argentynie, ale mówię wam, żeby nie to, że nasza Partia mówi, że można i że będziemy jeszcze lepiej żyć, to ja miałbym tylko jeden kłopot — żebym mógł do końca życia tak żyć, jak teraz w spółdzielni produkcyjnej.

— A teraz ile świń chowacie? — pyta go dalej ktoś z grupy.

— No, mam znowu cztery i to już spore. Zresztą pójdziemy dalej to wam pokażę — kończy z zadowoleniem Puchala.

PO zwiedzeniu magazynu grupa się rozeszła. Część poszła zajrzeć do obór i chlewni, w których stały krowy i świnie, stanowiące własność indywidualną członków spółdzielni.

— Hm... świnie, to tak jak i u nas, ale czy naprawdę wasze? Czy wolno wam je zabić bez pytania?...

Sochanowa, członkini spółdzielni, słysząc te nieufne pytania, powoli otwiera drzwi do komórki i pokazuje stojącą w niej beczkę z mięsem.

— Tyle świń i takie świnie... A nam mówili, że wy nic własnego nie macie. — Odzywa się ktoś z wycieczkowiczów.

Halista prowadzi teraz całą grupę w pole. Niech zobaczą zboże, sad, pasiekę i chmielnik, który zaczęli w tym roku zakładać.

Uczestnicy wycieczki rozdzielili się na małe grupki i z ożywieniem dyskutują.

Bronisława Niszko przełamując nieśmiałość pyta się idącego obok niej jednego ze spółdzielców: — Czy te domki, to własność spółdzielni? Ile to kosztuje? Czy to się płaci na raty, czy z góry?

Idący obok niej towarzysz rzeczowo wyjaśnia, że cena takiego budynku jest różna, że zależy od materiału jakiego użyto do budowy i od tego, ile pracy przy budowie wykonają sami członkowie spółdzielni. Budowa takiego domu zależy od zamożności spółdzielni i od tego czy dany członek zasługuje na taką pomoc. Członek spółdzielni pierwsze raty zaczyna spłacać, gdy się już zagospodaruje, nie później jednak niż po 6 latach. Po spłaceniu rat członek spółdzielni staje się pełnoprawnym właścicielem takiego domku. No, a potem — kończy swój dłuższy wywód — jeżeli się inni budują to i on pomaga też im w budowie, tak jak jemu pomagano.

— Aha, więc własny. — Z zadowoleniem stwierdza Niszkowa. Widać, że utkwił jej w pamięci obraz takiego domu. Domy spółdzielców nie są podobne do ciasnych chałup w jakich się gnieździ wielu ludzi w Oszczowie.

Nie ma jeszcze odwagi głośno tego powiedzieć. Ale widać, że czuje, że chciałaby, by i jej gromada tak żyła i mieszkała w takich domach jak członkowie tej spółdzielni produkcyjnej.

* * *

Każdy gospodarz ma swoje ulubione zajęcie w gospodarstwie: jeden kocha konie, inny lubuje się w pszenicy. Ten chłop z Chyżowic jest miłośnikiem sadu. Cała grupa już odeszła, a on pozostał i okiem człowieka rozmiłowanego w sadzie ocenia setki drzewek młodego, spółdzielczego sadu.

— Popatrzcie — zwraca się do członka spółdzielni, który z nim pozostał. — Tym drzewkom trzeba jeszcze krócej przyciąć pędy, to łatwiej się przyjmą. — I po chwili dodaje: — Ja też mam sad, ale tylko hektar. Jak wam te drzewka się odchowają, no to będziecie mieli ładny z niego dochód — zakończył już ciszej i pokiwał głową z uznaniem.

Kto by to wszystko spamiętał: chmielnik, pasieka, pachnące wapnem ściany żłobka, wreszcie świetlica i kino. Uczestnicy wycieczki z zadowoleniem rozprostowywali nogi, siadając na długich ławkach w oczekiwaniu na film. Przed kinem zebrała się grupa uczestników wycieczki z gromady Chyżowice. Nie wchodzą, chcą zapalić papierosa i podzielić się wrażeniami.

— Oni zaczynali na niczym. No bo tu nic nie było — mówi z przejęciem Józef Kokoć. — A teraz tyle już pobudowali i jak żyją?...

— Nam powinno pójść łatwiej — odpowiada jemu i jakby sam sobie Józef Kozula. Przecież mamy dużo budynków, wystarczyłoby wybudować tylko taką spółdzielczą oborę i chlewnię na początek.

KUŁAK ROSIŃSKI na zebranie, na którym Odżga składał sprawozdanie z wycieczki — nie przyszedł.

— Po co się poniżać, co taka biedota beze mnie może uradzić — pomyślał z lekceważeniem. Nie wysłał nawet swego zaufanego, biednego, otumanionego Łukasiewicza. Nie przewidział jednak, że zebranie poruszy tak całą gromadę. Skąd mogło mu przyjść do głowy, że po powrocie z wycieczki ludzie zaczną tak śmiało mówić, że ci, ulegający mu do tej pory sąsiedzi, zaczną krytykować jego machinacje z rozpisywaniem gruntu, szachrajstwo, które pozbawiło Melaniukową ziemi?

Co mu teraz pomoże Borchacki, skoro mu już też wygarnęli jego krętactwa przy planowym skupie zboża, skoro i w Partii się na nim poznano i usunięto go ze stanowiska opiekuna grupy kandydackiej, jaka powstała w Nowosiółkach. Zorientował się również zięć Borchackiego, druga podpora, że już dłużej nie będzie mógł pomagać Rosińskiemu w oszukiwaniu gromady i pośpiesznie złożył rezygnację z funkcji sołtysa.

Nie przewidziała również właścicielka 30 mórg Michalska, że i na niej się chłopi poznają. Tekli Kopciowskiej za ciężką harówkę od nowego roku do maja dała tylko 200 złotych i kawałek ogrodu.

Chłopi myśleli — dlaczego Kopciowska nie ma żyć jak człowiek, dlaczego ma się tuczyć na jej pracy taka Michalska? Dlaczego Załucki, Masławski, Dec, Semeniuk, Kucyk, Natiuczka, Masłowska, których do tej pory nie uważano za gospodarzy, nie mają żyć tak, jak żyją ludzie w spółdzielni produkcyjnej w Szychowicach.

Odżga na zakończenie swojej chłopskiej relacji powiedział: — W takiej spółdzielni można żyć. Można żyć o wiele lepiej, niż my żyjemy. Dlatego uważam, że spółdzielnia produkcyjna u nas powinna powstać i powstanie.

J. Karwacki

O właściwe planowanie

w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego

(Dokończenie ze str. 3)

nia sprzyja wykrywaniu rezerw i ujawnia nowe możliwości produkcyjne, wskazuje w porę trudności i zakłócenia w realizacji planu, wykrywa przyczyny i źródła tych trudności.

Zadaniem kontroli wykonania jest prowadzenie nieprzejednanej walki z oportunistycznymi tendencjami zaniżania planów produkcyjnych, ukrywania rezerw i możliwości produkcyjnych.

Taką kontrolę powinna stosować nie tylko dyrekcja, ale i organizacje partyjne.

Mówiąc o kontroli wykonania planu nie wolno zapominać o tym, że wszystkie wskaźniki techniczno - ekonomiczne znajdują swe odbicie w planie finansowym. Na XVIII zjeździe WKP(b), tow. Mołotow stwierdził:

„Istnieją tacy kierownicy przedsiębiorstw, którzy uważają zaglądanie do bilansów, analizowanie sprawozdawczości, troszczenie się o rozrachunek gospodarczy, za coś stojącego poniżej ich godności".

Niedawno „Trybuna Ludu" wskazała rolę i zadania głównego księgowego w przedsiębiorstwie socjalistycznym. Czy główny księgowy ZBM wyciągnął dla siebie odpowiednie wnioski z tych wskazówek?

Gdyby tak było, to potrafiłby wskazać przyczyny, które spowodowały straty w roku ubiegłym i sposoby uniknięcia ich w roku bieżącym. Doświadczenia I kwartału 1952 roku i opóźniona praca księgowości wskazują, że główny księgowy nie pomaga Zjednoczeniu i dyrektorowi w walce o eliminowanie strat i osiągnięcie rentowności przedsiębiorstwa.

Kontrola powinna mobilizować i organizować wysiłki klasy robotniczej w walce o wykonanie i przekroczenie planu, powinna uogólniać doświadczenia wyróżniających się przodowników pracy i racjonalizatorów oraz pomóc w upowszechnianiu ich osiągnięć.

Pełną pomoc w tych zadaniach musi okazać kierownictwu gospodarczemu organizacja partyjna oraz Centralny Zarząd ZBM.

K. J.

Wiele dzieci chłopskich w Polsce sanacyjnej nie chodziło do szkoły. W Polsce Ludowej nie ma dzieci pozbawionych nauki.

Na zdjęciu: dzieci w Milówce k/Żywca z zainteresowaniem słuchają opowiadania nauczyciela Józefa Szczotki o odbudowie Warszawy.

Ludzie Wielkiego Planu

Bronisław Korościński czołowy racjonalizator Zakładów Zbożowych w Lublinie

Robotnicy Zakładów Zbożowych w Lublinie znają dobrze wysoką, przygarbioną nieco sylwetkę mechanika, w zatłuszczonym kombinezonie, który często odwiedza poszczególne działy zakładów: magazyn, suszarnię, wialnię, młyn, czy elewator. Czujne oczy Bronisława Korościńskiego długo i uważnie lustrują urządzenia, wnikają, zda się, w każdy szczegół, w serce maszyny.

Czołowy przodownik pracy i racjonalizator Zakładów Bronisław Korościński, bodajże najlepiej ze wszystkich wie, jak trudna jest walka o stały, nie przerywany awariami cykl produkcyjny. Niech no „nawali" — jak mówi — transport, czy wialnia, a produkcja jest natychmiast zagrożona.

A jeszcze niedawno zdarzały się takie wypadki na terenie Zakładów. Największą bolączką Zakładów Zbożowych były odsiewacze. W dużej, czystej hali młyna stoi, a raczej wisi na linach, 12 skrzyń połączonych parami. Wirująca oś wrzeciona wprawia odsiewacze w drgający ruch. Wstrząsane sita przesiewają mąkę z otrąb i śruty.

Ów ruch wirowy wrzeciona, wzmocniony ruchem skrzyń, obluzniał łożysko wrzeciona. W następstwie łożysko, jarzmo, a nawet stalowe obicia odsiewaczy ulegały niszczeniu. Co 2 — 3 tygodnie należało przeprowadzać remont w młynie...

Wtedy to Korościński wystąpił do dyrekcji z pierwszym projektem racjonalizatorskim. Wniosek polegał na odłączeniu wrzeciona od tulejki tkwiącej w łożysku, które tym prostym sposobem zabezpieczone zostało od wstrząsów. Wniosek został przyjęty przez dyrekcję.

Z zapartym oddechem uruchamiał Korościński pierwszą parę przerobionych przez siebie odsiewaczy płaskich. Wrzeciona funkcjonowały doskonale! Przerobione w ten sposób przez Korościńskiego pozostałe odsiewacze pracują już drugi rok bez zarzutu.

Uzyskana premia i odznaka przodownika stały się dla Korościńskiego bodźcem do dalszej pracy.

— Gorąca głowa ten nasz majster — mówili o mechaniku robotnicy, gdy ten po odsiewaczach zabrał się do poprawienia transportera zbożowego.

Bronisław Korościński

Przyczyną zainteresowania się transporterem przez Korościńskiego były coraz częściej napływające do dyrekcji meldunki o niewykonaniu planu przelotów zboża z magazynu do wialni. Teoretycznie przelotowość zboża wynosić powinna 190 ton dziennie; w praktyce okazało się, że 30 proc. ziarna powraca do magazynu.

Należało więc przeglądnąć wszystkie ogniska transportu, sprawdzić każdą z osobna część tej wielkiej i skomplikowanej maszyny. Godzinami tkwił mechanik przy taśmie uważając przyczyny wykrycia złej pracy transportera za swój obowiązek członka Partii.

Szczególnie podejrzane wydawało się Korościńskiemu miejsce zbiegu transportera z przewodami spadowymi, gdzie łyże z ziarnem odwracały się i zsypywały ładunek. Po zdjęciu kilku pierścieni spostrzegł Korościński, że przy zbiegu kolanko przewodu zapełnione jest ziarnem. Właśnie to ziarno przeszkadzało łyżom w całkowitym odwracaniu się, powodowało zwrot ziarna do magazynu.

— Znalezienie przyczyn zła jest najtrudniejsze — mówi Korościński. — Zlikwidowanie błędów w konstrukcji nie przedstawia wówczas poważniejszych trudności.

Niewiele też czasu zabrało racjonalizatorowi wyrzucenie nieszczęsnego kolanka i powiększenie kąta nachylenia przewodu spadowego. Dzisiaj transporter przenosi dziennie 250 ton zboża i daje 30 proc. oszczędności na paliwie i smarach.

O swym trzecim projekcie racjonalizatorskim Korościński nie lubi dużo mówić. Projekt jest dopiero w stadium rozpatrywania. Polega on na przebudowaniu starej części wialni, wyrzuceniu zużytych inspiratorów i skierowaniu przewodów zbożowych do nowego, potężnego stalowego cyklonu w nowej wialni.

Pomysł umożliwi racjonalne wykorzystanie nieczynnych urządzeń.

Swymi wnioskami, ich śmiałym opracowaniem i troską o podniesienie zdolności produkcyjnej zakładów, Korościński zjednał sobie szacunek całej załogi. Dwukrotnie też wybrano go przewodniczącym Rady Zakładowej.

Niedawno jeszcze, w okresie, kiedy cały naród polski falą zobowiązań witał 60-lecie urodzin Prezydenta Bieruta i święto 1 Maja, brygada warsztatowa Korościńskiego dała przykład całej załodze Zakładów, zobowiązując się wykonać przed terminem miesięczny plan produkcyjny oraz dokonać wykopu pod pompę zbożową w młynie. Zobowiązania swoje warsztatowcy wykonali, oczywiście, przed terminem.

J. Czernikiewicz

Komitety partyjne powinny oddziaływać na pracę Kolektywów Prasowych

W realizacji wielkiego dzieła budownictwa socjalizmu w naszym kraju prasa ma do spełnienia poważną rolę. Dni Oświaty, Książki i Prasy, wykazały, że gazeta coraz bardziej i szerzej trafia do mas robotniczych na wsi i w mieście i jest przez masy chętnie czytana, gdyż spełnia ona rolę nie tylko informatora, ale również mobilizatora i nauczyciela.

Celem jeszcze większego spopularyzowania prasy, większego powiązania jej z terenem oraz czuwania nad systematyczną i terminową dostawą gazet do rąk dziesiątków tysięcy czytelników, w każdym mieście powiatowym naszego województwa powołane zostały Kolektywy Prasowe w których skład wchodzą przedstawiciele Partii, ZMP, Związków Zawodowych, Ligi Kobiet, nauczycielstwa, ZSCh, TPPR, Poczty i „Ruchu".

Oceniając dotychczasową pracę tych Kolektywów, trzeba stwierdzić, że nie spełniły one w pełni zadania. Nie mają jeszcze należytego kontaktu z szerokimi masami prenumeratorów, nie wpływają na wzrost czytelnictwa prasy. Główna przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w tym, że Komitety Partyjne niedostatecznie interesują się zagadnieniem czytelnictwa prasy i nie oddziaływują politycznie na pracę Kolektywów.

Niedostateczny udział w pracach Kolektywów biorą również przedstawiciele ZMP, ZSCh, LK i Związków Zawodowych. Do lepiej, chociaż nie całkowicie dobrze pracujących Kolektywów należy zaliczyć Białą Podlaskę, Puławy, Hrubieszów i Chełm. W ogóle nie udziela się w tej pracy nauczycielstwo, które mogłoby okazać dużą pomoc.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak pracujące Kolektywy nie mogą spełnić swojej roli. Ażeby w jak najkrótszym czasie naprawić te błędy należy natychmiast przystąpić do uaktywnienia istniejących już Kolektywów, a w wypadkach doboru niewłaściwych ludzi do reorganizacji ich składów osobowych. Stanie się to możliwe o ile zarządy powiatowe tych organizacji, których członkowie wchodzą w skład Kolektywów wyznaczą najbardziej ofiarnych i oddanych sprawie czytelnictwa, towarzyszy jako swych stałych przedstawicieli w Kolektywie, będą ściśle kontrolować ich pracę i poświęcą raz w miesiącu posiedzenie swego Prezydium dla analizy tego zagadnienia.

Drugie ważne zadanie to stałe, systematyczne czuwanie nad działalnością aparatu kolportażowego Poczty i „Ruchu" mających decydujący wpływ na punktualne i systematyczne dostarczanie prasy prenumeratorom. Miesięczne zebrania Kolektywów powinny odbywać się regularnie w pełnym składzie — analizować stan prenumeraty i czytelnictwa. Pomoc w tym zakresie ze strony Komitetów Powiatowych Partii jest konieczna. (B)

W trosce o zdrowie najmłodszych

Przed Stacją Opieki nad Matką i Dzieckiem (przy ul. Górnej Nr 4 w Lublinie) stoi kilka żółtych dziecięcych wózków. Są puste. Dzieci wraz z mamusiami czekają w poczekalni na przyjęcie przez pielęgniarkę lub lekarza. We wzorowo urządzonej poczekalni, białej i czystej, matki przygotowują dzieci do badania, wagi lub szczepienia. Na okrągłym stole z przegródkami matki rozbierają swoje pociechy do badania. W oddzielnej przegródce pozostaje bielizna dziecka. Matki z dziećmi wchodzą kolejno do gabinetu. W gabinecie szczepień mały Zbigniew Szepietowski po bohatersku poddaje się szczepieniu ospy. Patrzy okrągłymi, niebieskimi oczami wprost na siostrę i wcale nie płacze.

Obok w gabinecie przyjmuje lekarz ginekolog. Za godzinę rozpocznie przyjęcia pediatra.

* * *

Oprowadzająca mnie po pokojach stacji siostra Maria Koszewska mówi o celach Stacji i o codziennej pracy personelu.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem ma charakter wyłącznie profilaktyczny. Dzieci chore przyjmują inne przychodnie. Podstawowym zadaniem Stacji jest opieka nad noworodkami i udzielanie stałych porad matkom, jak należy je pielęgnować. Kontrolowane jest zdrowie dzieci tu zarejestrowanych. Pielęgniarki instruują młode matki, a później podczas odwiedzin w ich domach sprawdzają czy zalecenia lekarzy są wykonywane. Nie tylko jednak dzieci zgłoszone i zarejestrowane otaczane są opieką personelu Stacji. Szpitale systematycznie dostarczają Stacjom listy noworodków i pielęgniarki przychodzą do domów, aby tam na miejscu udzielić pierwszych porad i instrukcji.

Pediatra dr Sławińska bada małego pacjenta.

Tak wygląda codzienna praca Stacji. Ponadto w zależności od sezonu przeprowadzane są kilka razy w roku specjalne akcje profilaktyczne. W jesieni i w zimie przeciwkrzywiczna, w lecie przede wszystkim przeciwbiegunkowa.

Przy poradni znajduje się wzorowo urządzona kuchnia mleczna, gdzie przyrządza się mieszanki lecznicze i odżywcze. W kuchni, jak zresztą w całym lokalu Stacji jest zupełnie biało i chociaż tylko w jednej z izb mieści się laboratorium, to cała kuchnia również je przypomina. Pasteryzator, chłodnia, lodówka, mnóstwo małych butelek napełnionych odżywczymi mieszankami i zasmażkami. Laborantka Julia Pałysowa sprawdza zawartość przygotowanych potraw. Dzieci otrzymują pełnowartościowe pokarmy.

(j).

Z Obrad Walnego Zjazdu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy

W ubiegłą niedzielę odbył się walny zjazd delegatów Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, w którym udział wzięli przedstawiciele Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, przedstawiciele Partii, organizacji masowych, delegaci kół zakładowych i gromadzkich OW oraz szkolnych kół „Budowy Warszawy".

Obradom przewodniczył przewodniczący WKOW tow. Zenon Kryński.

W czasie obrad zjazdu podsumowano wyniki współzawodnictwa w zbiórce na rzecz budowy Warszawy lubelskiej sieci terenowej Społecznego Funduszu Odbudowy Warszawy w roku 1951. W eliminacjach współzawodnictwa przodowały powiaty: Puławy, Biłgoraj, Radzyń, Kraśnik, m. Lublin i Chełm. Wśród gminnych i miejskich Komitetów Odbudowy Warszawy na czoło wysunęły się Komitety w Tarnogrodzie (pow. biłgorajski) w Biłgoraju, Puszczy Solskiej (również pow. Biłgoraj), Kocudzie (pow. Biała Podl.), w Gościeradowie (pow. Kraśnik) oraz w Wilkołazie (pow. Kraśnik).

Delegaci WKOW na podstawie analizy dotychczasowej pracy lubelskiej sieci terenowej SFOS ustalili plan pracy na rok bieżący.

W zakresie pracy organizacyjnej postanowiono zaktywizować poszczególne, słabiej pracujące Komitety i Koła WKOW oraz wykorzystać doświadczenia zdobyte w pracy do dalszej działalności.

Zjazd zaakceptował również plan rozbudowy sieci SFOS, który przewiduje powstanie nowych 146 kół zakładowych, 218 kół gromadzkich i 260 szkolnych kół „Budujemy Warszawę".

W dziedzinie pracy propagandowej postanowiono w rb. zorganizować na terenie woj. lubelskiego 150 akademii, 40 imprez widowiskowych, 3000 odczytów i pogadanek, wyświetlić 600 filmów i przeźroczy, wykonać 550 gazetek ściennych oraz zorganizować 112 wycieczek do Warszawy, w których wezmą udział mieszkańcy naszego województwa.

Zaplanowano również, że w roku bieżącym na FSOS osiągnie się sumę 2.950.000 zł przekraczając tym samym plan z roku ubiegłego o 6,4%.

Realizacja tego planu odbywać się będzie przez zbiórki uliczne, stałe rozprowadzanie znaczków wartościowych oraz organizowanie imprez dochodowych.

Na Walnym Zjeździe WKOW wyróżniającym się aktywistom FSOS wręczono odznaczenia Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy oraz przyznano nagrody. Wal.

Realizacja zobowiązań Technikum Budowlanego przyniosła 36.590 zł. oszczędności

Lubelskie Technikum Budowlane zameldowało przed kilkoma dniami o zrealizowaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 60-ej rocznicy urodzin Prezydenta i Święta Pracy 1-go Maja. Oszczędności osiągnięte dzięki wykonywaniu tych zobowiązań wynoszą 36.590 zł.

Inż. Chodorowski wraz z Kołem Elektryków zainstalował siłownię elektryczną w warsztatach stolarskich. Siłownię tę oddano do użytku na dwa dni przed terminem. Młodzież szkolna cztero i dwuletniego technikum odnowiła 7 sal wykładowych. **Kl. II Budownictwa Miejskiego** ukończyła remont sali przeznaczonej na świetlicę. **Młodzież kl. I Budownictwa Miejskiego** pod kierownictwem nauczyciela ob. **Romana Majewskiego** ogrodziła siatką drucianą zabudowania Technikum. **Młodzież szkolna pod kierunkiem ob. Władysława Jagiełły** kierownika internatu uporządkowała i posegregowała materiały budowlane. Wszystkie klasy w ramach podjętych zobowiązań polepszyły znacznie frekwencję i obniżyły procent ocen niedostatecznych.

Ponadto pracownicy Technikum podjęli zobowiązania długofalowe ofiarując po 6 godzin pracy po godzinach urzędowych w uporządkowaniu otoczenia zabudowań. Prace te zostaną wykonane przed końcem roku szkolnego, co da jeszcze dodatkowo 14—15 tys zł.

Przedzłotowe ogniska TPD

Okręg TPD w Lublinie w ramach przygotowań do Zlotu oraz do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka organizuje ogniska niedzielne dla młodzieży szkół lubelskich.

W imprezach tych wezmą udział młodzieżowi przodownicy pracy społecznej i nauki. Już w tę niedzielę odbędzie się w sali Liceum Pedagogicznego (pocz. o godz. 9-ej) pierwsze „ognisko niedzielne" pod hasłem: „Z pieśnią i tańcem po świecie".

Filharmonia — dzieciom

W piątek, dnia 30 maja b.r. o godz. 18-ej oraz w niedzielę dnia 1 czerwca o godz. 12-ej odbędą się w sali Towarzystwa Muzycznego (ul. Daszyńskiego 7) koncerty w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka. W programie — utwory dla dzieci. Usłyszymy więc symfonię dziecięcą Haydna, Rymskiego Korsakowa suitę „Złoty kogucik", Czajkowskiego suitę „Dziadek do orzechów" oraz piękną baśń muzyczną Prokofiewa, „Piotruś i wilk".

W koncercie wezmą udział: orkiestra Filharmonii pod dyrekcją Roberta Satanowskiego oraz znany zespół dziecięcy Teatru Młodego Widza pod kierownictwem Wandy Kaniorowej.

Pierwszy tego rodzaju koncert z pewnością spotka się z powodzeniem wśród najmłodszych miłośników muzyki.

Lubelskie Zakłady Metalowo-Elektryczne organizują szkolenie przywarsztatowe

Kierownictwo Zakładów Metalowo - Elektrycznych zorganizowało w dziale mechanicznym szkolenie przywarsztatowe pięcioosobowej brygady kobiecej, która dotychczas, ze względu na brak odpowiednich kwalifikacji pracowała mało wydajnie. Szkolenie trwało 10 dni, wyróżniła się Apolonia Madej.

Zorganizowanie szkolenia przywarsztatowego w Lubelskich Zakładach Metalowo - Elektrycznych świadczy o tym, że WZPT zaczyna się interesować zagadnieniem podniesienia kwalifikacji zawodowych robotników w podległych mu zakładach pracy i pragnie pomagać robotnikom w przełamywaniu trudności przy wykonywaniu ich zadań.

I. K.
korespondent zakładowy

Ogłoszenie

KOMISJA ZDROWIA WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ podaje do wiadomości, że członkowie Komisji przyjmują skargi i zażalenia pod adresem Służby Zdrowia w każdy piątek od godz. 16 — 19 w gmachu Prezydium WRN przy ul. 22 Lipca 4, pokój 50. 275/K

Swoiście pojęta oszczędność

W myśl zarządzeń Ministerstwa Handlu Wewnętrznego placówki handlowe i produkcyjne powinny zaopatrywać się w towary i surowce do produkcji ze źródeł miejscowych. Realizacja tego zarządzenia pozwala na uniknięcie zbędnych kosztów związanych z transportem towarów lub surowców z innych województw. Ale nie wszystkie zakłady pracy podporządkowują się temu zarządzeniu. Np. Spółdzielnia Pracy Inwalidów „Zjednoczenie" w Lublinie syrop potrzebny do produkcji cukierków sprowadza ze Złotego Potoku koło Częstochowy, zamiast korzystać ze źródła miejscowego jakim są Lubelskie Zakłady Przemysłowe „Lubań - Wronki".

Taka gospodarka z pewnością nie przyczyni się do uzyskania oszczędności. St.

SUBSKRYPCJĘ
na
SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO
J. Karłowicza, Kryńskiego, W. Niedźwieckiego, do 30.VI. br.
ogłasza „DOM KSIĄŻKI"
Prospektów ze szczegółami żądajcie w każdej księgarni „DOMU KSIĄŻKI"
251/K

Obwieszczenia

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Leśniowicach zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 r. przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki od godz. 10 do 12. 274/K

PRZEDSIĘBIORSTWO SKUPU OWOCÓW I WARZYW w Białej Podlaskiej oraz skupu w Terespolu zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII. 1950 r. przyjmuje interesantów w sprawach skarg i zażaleń w poniedziałki w godz. 15—17. Interesantów przyjmować będzie dyrektor przedsiębiorstwa względnie zastępca. 273/K

Pracownicy poszukiwani

MONTERÓW TRAKTOROWYCH, ŚLUSARZY, TOKARZY, SPAWACZY, KOWALI i sił niekwalifikowanych poszukuje TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA w Zamościu. O warunkach pracy i płacy informuje Dział Personalny w godz. 7—15 każdego dnia. 268/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Ludwin, zaświadczenie wojskowe wydane przez WKR Lublin—Powiat oraz przepustkę służbową na nazwisko Grzegorczyk Władysław. 2485/G

Zgubiono tymczasową przepustkę na teren LFMR na nazwisko Kłocek Kazimierz. 2486/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Kielce na nazwisko Kardaszewska Anna. 2495/G

Zgubiono kartę meldunkową Nr 61939 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Flis Irena. 2489/G

Zgubiono legitymację służbową Nr 2707 wydaną przez OLP Lublin, kartę meldunkową wydaną przez PMRN Janów Lub., książeczkę wojskową RKU Zagność, pokwitowanie o złożeniu dokumentów na wydanie dowodu osobistego Malec Wojciech. 2494/G

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Łazarewicz Feliks. 2488/G

Zgubiono przepustkę wydaną przez Katowickie Zjednoczenie Elektromontażowe w Świdniku na nazwisko Masina Zdzisława. 929/P

Zgubiono przepustkę wydaną przez WSK na nazwisko Oleszczyński Ryszard. 930/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Ćmielów na nazwisko Strzelec Maria. 951/P

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. 231/K

KUPNO SPRZEDAŻ

Wózek głęboki, stan dobry, sprzedam. Północna 53 (naprzeciwko basenu). 2493/G

RÓŻNE

Zamienię pokój z kuchnią, ogródkiem i sadem w Radości k/Warszawy przy EKD na pokój z kuchnią w Lublinie. Wiadomość Biuro Ogłoszeń 3-go Maja 14, 204/B

Zamienię 2 pokoje z kuchnią w Puławach (śródmieście) na podobne lub mniejsze w Lublinie. Wiadomość Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14.

Uwaga: korzystna zamiana mieszkania z meblami Wrocław (śródmieście) na pokój w Lublinie lub inne. Oferty Biuro Ogłoszeń 3-go Maja 14. 2487/G

Zgubiono teczkę ciemno-brązową z dokumentacją Lubelskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa, pieczątkę kierownika budowy oraz listy płacy. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Lublin, Droga Męczenników Majdanka 26. LPER. 2491/G

Inżynier z żoną i 4-letnim dzieckiem poszukuje na terenie Lublina pokoju z kuchnią lub pokoju z używalnością kuchni. Warunki bardzo dobre do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń 3-go Maja 14. 2492/G

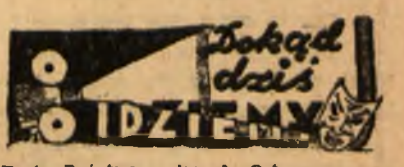

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczór Trzech Króli" Szekspira — godz. 19.

Teatr Muzyczny: — Premiera operetki Straussa „Tysiąc i jedna noc" — godz. 19.

KINA

Apollo — „Nędznicy" II część — godz. 16, 18, 20.

Robotnik — „Mały partyzant" — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Zasadzka" — prod. czeskiej — godz. 16, 18, 20.

— o —

DYŻURY APTEK:

Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

— o —

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 28-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08.
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.

„SZTANDAR LUDU"
Wydawca — RSW „PRASA"
Redakcja i Administracja — Lublin ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12
A—3—10575

Ekonomika skazana na bankructwo

Widmo krachu gospodarczego na progu Ameryki

Po II wojnie światowej Stany Zjednoczone nie przestawiły swej produkcji na pokojową, gdyż monopolistyczny kapitał nie chciał zrezygnować z kokosowych interesów i ograniczyć swych olbrzymich zysków. Toteż bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych Wall—Street podyktowała politykę zbrojeń, przygotowywania się do agresywnej wojny.

WZRASTAJĄ WYDATKI NA ZBROJENIA...

W latach 1948/49, które gospodarka Stanów Zjednoczonych przeżywała pod znakiem kryzysu wydawało się, że ekonomiści amerykańscy zaczną wskazywać na źródło zła i wołać na alarm z powodu systematycznego staczania się gospodarki narodowej nad brzeg przepaści. Stało się zgoła inaczej — tak zresztą, jak należało przypuszczać po wypowiedziach prezydenta Trumana i przedstawicieli Departamentu Stanu, stawiających na politykę wojny. Kryzys dał ekonomistom amerykańskim powód do tworzenia teorii „konieczności wychodzenia z kryzysu drogą wojny", monopoliści żądali dalszego powiększania wydatków na cele wojenne.

Oto jak wyglądają wydatki zbrojeniowe Stanów Zjednoczonych w cyfrach:

W roku 1937/38 wydatki wojenne USA wynosiły 1 miliard dolarów. W roku 1947/48 wzrosły one jedenastokrotnie, a w latach 1948/49 prawie dwunastokrotnie. Od roku 1949 do 1950 krzywa budżetu wojennego biegnie prawie prostopadle do góry w niespotykanym dotychczas tempie. Wydatki wojenne sięgają 22,7 miliarda dolarów. W roku 1950/51 wzrastają one znów prawie trzykrotnie osiągając 61,2 miliarda dolarów. W latach 1951/52 na wydatki wojenne wyasygnowano 81,8 miliarda dolarów. Jak można wnioskować z danych statystycznych, zamieszczanych na łamach „Wall Street Journal" „Magazine Wall Street" i „Business Week" w ciągu najbliższych czterech lat przewiduje się w Stanach Zjednoczonych na zbrojenia kwoty w wysokości 250 miliardów dolarów. Tymczasem realna wysokość dochodu narodowego Stanów Zjednoczonych oceniana jest w przybliżeniu na 200 miliardów rocznie. A więc nie trudno obliczyć w zestawieniu z wydatkami zbrojeniowymi, że w roku budżetowym 1950/51 przeszło 30%, a w roku budżetowym 1951/52 przeszło 40% dochodu narodowego przeznaczono na cele wojenne.

RABUNKOWA POLITYKA PODATKOWA — ŚRODKIEM NA POWIĘKSZANIE ZYSKÓW MONOPOLI

Olbrzymia skala zbrojeń odbija się fatalnie na sytuacji mas pracujących Ameryki, zmuszonych do ponoszenia coraz większych ofiar w interesie nielicznej garstki producentów armat i samolotów oraz posłusznych im polityków.

Bogacenie się wielkich businessmanów odbywa się kosztem ograbiania klasy robotniczej. Najbardziej typowym i najczęściej używanym narzędziem przy rabunku klas wyzyskiwanych są wszelkiego rodzaju podatki. Charakterystyczną cechą polityki podatkowej jest obniżanie opodatkowania zysków monopoli i zwiększanie obciążeń podatkowych mas pracujących. Podczas, gdy zyski monopoli gwałtownie rosną — maleje suma wpłacanych przez nie podatków. I tak np.: podatki monopoli spadły z 16,3 miliardów dolarów w 1945 roku do 11,7 miliardów dolarów w roku 1949, przy czym specjalne pozycje budżetowe finansów federalnych przewidują zwrot monopolom niektórych podatków.

O rabunkowym i niemal że gangsterskim systemie rozkładania ciężaru podatkowego świadczy fakt, że w roku 1949 opodatkowanie monopoli było około dwa razy niższe niż w roku 1939, przy czym obciążenie podatkowe dochodów mas pracujących było w stosunku do roku 1939 7-krotnie wyższe.

Obok zwiększania bezpośrednich obciążeń dochodów ludzi pracy wzrastają nieustannie wszelkiego rodzaju akcyzy i podatki pośrednie, które obciążają wyłącznie najszersze rzesze konsumentów. Niezależnie od podatków federalnych, robotnik płaci tzw. podatki stanowe. Płaci 3 centy od każdego dolara, gdy kupuje żywność, ubranie i inne artykuły pierwszej potrzeby. Płaci również podatki od biletów teatralnych i kinowych. Przeciętnie trzecia część zarobków średnio uposażonego robotnika idzie na podatki.

Dochody ludzi pracy w Stanach Zjednoczonych nie pozostają w żadnym stosunku do olbrzymich sum płaconych tytułem podatków.

Komitet Badań Gospodarczych w Kalifornii ogłosił, że czteroosobowa rodzina w USA potrzebuje na utrzymanie (o przeciętnym poziomie) sumę 4.200 dolarów rocznie, tj. około 80 dolarów tygodniowo. A tymczasem z danych statystycznych Departamentu Pracy wynika, że z przeszło 39 milionów rodzin — 18 milionów ma dochód niższy niż 3 tysiące dolarów rocznie, zaś 4,5 miliona rodzin ma dochód roczny poniżej 1 tysiąca dolarów. Dochód pozostałych rodzin waha się w granicach od 1.500 do 2 tys. dolarów rocznie.

Oczywiście zyski rodzin Moll, czy Rockefeller uzyskiwane kosztem mas pracujących sięgają setek tysięcy dolarów.

NADMIERNY WZROST CEN POWODUJE SPADEK WARTOŚCI REALNEJ PŁAC

Departament Pracy w swym biuletynie statystycznym podaje, że koszty utrzymania w Stanach Zjednoczonych były w grudniu 1951 roku o 78,4% wyższe, niż w roku 1945. W okresie od czerwca 1950 roku do czerwca 1951 roku ceny wzrosły przeciętnie o 9,5%, w tym ceny artykułów spożywczych o 13,8%. Wskutek nieustannego wzrostu kosztów utrzymania wartość realna płac spadła od czerwca 1950 roku, tj. od chwili rozpoczęcia agresji w Korei — jak podaje tygodnik „United States News and World Report" — o blisko 20%. W stosunku do roku 1949 wartość płac realna robotników obniżyła się o przeszło 30%.

Kosztem wyzysku mas pracujących rosną kapitały monopoli. Publikowane przez prasę amerykańską bilanse zysków wielkich koncernów wykazują, że zyski te rosną w przyśpieszonym tempie, kilkakrotnie przekraczając dochody z lat przedwojennych. I tak np.: zyski koncernu samochodowego General Mothors wyniosły w roku 1950 834 miliony dolarów, tj. o 61% więcej niż w roku 1949. Trusty stalowe wykazały za rok 1950 o 130% więcej zysków niż w roku 1949. Koncern Bethlem Steel podwyższył w tym czasie swój zysk o 124%, Republic Steel o 139%, Armo Steel o 151%, General Elektric o 30%, zaś Du Pont Nemours o 26%. W porównaniu z rokiem 1939 zyski koncernów wzrosły o 500 a nawet i 1.000%. Dywidendy przemysłowe w roku 1950 były przeciętnie o 22% wyższe niż w roku 1949.

Zyski monopoli rosną. Niepohamowany wyścig zbrojeń jest bodźcem dla powiększania kapitału zakładowego różnych gałęzi przemysłu ciężkiego. Równocześnie jednak koniunktura wojenna ogranicza coraz bardziej zdolność nabywczą mas. Chłonność rynku wewnętrznego zaczyna się zwężać w zastraszający sposób.

Gwałtowne zmniejszanie się produkcji artykułów spożycia spowodowane jest nie trudnościami surowcowymi, lecz trudnościami zbytu. Zdolność nabywczą mas pochłaniają podatki, zżerają kolosalne zyski kapitału monopolistycznego. Sytuacja jaka wytworzyła się w dziedzinie popytu jest wręcz paradoksalna. Rosną bowiem sprzeczności między zwiększonymi możliwościami produkcyjnymi, a mocno ograniczoną chłonnością rynku, zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego.

BEZROBOTNI — ARMIA OFIAR POLITYKI WALL-STREET

W lutym 1949 r. stan bezrobocia wyrażał się cyfrą 4 milionów ludzi, w lutym 1950 r. liczba bezrobotnych wzrosła do 5,2 miliona. Należy tu także podkreślić perfidne sposoby, przy pomocy których sporządzone są statystyki bezrobocia. Podporządkowana kapitałowi administracja państwowa zalicza do pracujących nawet tych robotników, którzy przepracowali zaledwie jedną godzinę tygodniowo. Te oszukańcze metody mają na celu pozbawienie zasiłków wszystkich tzw. „częściowo bezrobotnych".

Stawka wielkiego businessu na produkcję wojenną nie usuwa w żadnym wypadku bezrobocia. Kontrakty na produkcję wojenną zawierane przez koncerny i trusty z rządem nie dadzą zatrudnienia wszystkim robotnikom, których pozbawiono pracy z powodu ograniczenia produkcji pokojowej. Dowodem tego jest fakt, że Henryk Ford II „król automobilowy" w związku z kontraktami militarnymi, od roku 1950 do chwili obecnej wydalił już z pracy 25.130 robotników. Jak wykazują obliczenia fordowskiego biura pracy, jeśli nawet kompania samochodowa otrzymałaby jak największe zamówienia wojenne, to wówczas zdołanoby zatrudnić zaledwie 40 tys. robotników, z liczby 154 tysięcy tych, którzy pracowali dotychczas we wszystkich fabrykach Forda w całym kraju. W chwili obecnej w samym tylko Detroit znajduje się około 200 tys. bezrobotnych.

POLITYKA, KTÓRA DOPROWADZA DO RUINY GOSPODARKĘ USA

Polityka wojny i koncentracja kapitału w rękach monopoli powoduje również zahamowanie produkcji rolnej i pcha ją tak jak i przemysł w objęcia nieuchronnego kryzysu.

Na drobnych farmerów stanowiących 50% ogółu właścicieli ziemi ornej przypada zaledwie 10% z ogólnej puli produkcyjnej. Ten stan rzeczy wypływa z faktu, że tylko wielkie przedsiębiorstwa farmerskie, stanowiące przeważnie własność banków mają maszyny rolnicze, których pozbawione jest 75% małych farm. Blisko 4 miliony farm nie posiada traktora, zaś 1,5 miliona nie ma nawet konia czy muła. Jest również rzeczą znamienną, że drobni farmerzy nie otrzymują od banków niemal żadnych pożyczek na rozwój gospodarstwa.

Trudna sytuacja ekonomiczna, w którą wpędziła kraj zgubna polityka wojny bynajmniej nie skłania Wall-Street do zaprzestania wściekłego wyścigu zbrojeń. Ekonomiści amerykańscy w rodzaju Boldinga i jemu podobnych pseudo naukowców snują nadal rozważania, na temat dalszej konieczności utrzymania koniunktury wojennej, co w praktyce równoznaczne jest z pogrążaniem gospodarki St. Zjednoczonych w odmętach kryzysu i pchaniem kraju do nieuchronnej katastrofy gospodarczej.

Jednocześnie ekonomika ta oparta na bazie maksymalnego wyzysku mas pracujących oznacza dalsze wprzęganie narodu w jarzmo monopolistycznego kieratu. (Terp.)

W ramach tzw. Paktu Atlantyckiego Stany Zjednoczone przesyłają krajom wchodzącym do tego agresywnego bloku stale nowe transporty broni i sprzętu wojennego.

Ostatnio via Dania przesyłają USA duże transporty sprzętu wojennego i broni do Belgii. Na zdjęciu: samoloty dla Belgii na ulicach Kopenhagi. *Fot. — CAF.*

IGOR NEWERLY

Pamiętnik z Celulozy

Pani Teresa odwróciła się do niego z krzesłem, bo to było obracane czarne krzesełko od pianina.

— A po co ty tam pójdziesz?

— Po sól. Sól będziemy warzyć. Są takie źródła, słone źródła. Mamaj wie. Konia już mamy i wóz. Tatarzy z ich rodziny pożyczyli. Solą odwdzięczymy się, a resztę wymienimy na żyto. Ojciec nie daje sobie rady, pani wie, więc ja muszę, niech się pani nie gniewa.

— Czy to ojciec tak postanowił?

— Nie, ojciec nie wie. Ja sam... A Waluś tu zostanie. Niech pani będzie dla niego dobra. To jeszcze cielak... I może by pani przyjęła na moje miejsce Kachnę?

— Nikogo nie przyjmę i nigdzie cię nie puszczę. Jesteś pod moją opieką. Szczęsny, ja nie pozwalam!

— A ja o pozwolenie nie proszę. Odchodzę i już. Chciałem odejść po dobremu, bez złości. Ale pani krzyczy, to trudno...

Odwrócił się i wyszedł. Pani Teresa wybiegła za nim. Szczęsny przyśpieszył kroku, wyskoczył na taras i zapadł w mrok.

Nazajutrz gruchnęła wieść po całym internacie:

— Mechmandary nie ma! Mechmandara poszła w step, ze Szczęsnym poszła, całą ordą!

Co śmielsi pobiegli na górę i nikt ich tam kamieniem nie przywitał. Obejście było dziwnie puste i milczące: żadnego Tatarczuka w wieku od 10 do 16 lat! A takich był tam przecie dobry tuzin...

Dzień minął pod wrażeniem ucieczki Szczęsnego. Coraz to spoglądano w górę, na gniazdo Mechmandary, czy nie wyjrzy zza uskoku kudłata głowa Zbója obok kulkowatych w płaskich haftowanych „tybetejkach" główek tatarskich. A gdy wieczorem Witkowski, ten sam którego Szczęsny przed tygodniem o mało nie zatłukł za złe słowo o komendancie, a więc gdy Witkowski w sypialni oznajmił: — Dziś będę wam czytał o zbójniku, książkę pana Tetmajera Janosik Nędza, hetman Litmanowski — to kilku naraz zobaczyło przed oczyma zamiast Janosika — swego zbója, Szczęsnego. Wybuchł hałas zbiorowej twórczości, gdy jeden drugiemu wyrywa i podaje, mocując się z opornym słowem, aż ukręcili z niego bicz i strzelili na całą sypialnię:

— Bida Szczęsny, hetman Mechmandary!

Nawet nie bieda, ale bida, bo to ubożuchniej... Tyle gryzącej ironii włożyli w ten przydomek, że powinien łzawić jak chrzan, a parzyć jak pokrzywa.

— Prawda, jakie to śmieszne? — pytali się nazajutrz pani Teresy pewni jej uśmiechu, bo przecież musi być zła na Szczęsnego za jego ucieczkę.

Ale pani Teresa, odgarniając z czoła włosy jak złoty puch, odrzekła niechętnie:

— Wcale... To brzmi tragicznie.

Dziwili się też, że Kachnę przyjęła. Uciekł, podobno nawet naurągał jej na ostatku, ona go goniła, i teraz co? Siostrę bierze do domu!

o

Pozostała po nim w domu dziecka legenda, że był taki czarny czort, brat pieszczocha Walusia — Szczęsny. Bida Szczęsny, bo z samego dna nędzy. Hetman Mechmandary, bo z Mechmandarą poszedł w step.

Pod oknami narożnego pokoju pani Teresy nie rozlegało się ciche gwizdnięcie i Jurek wciąż był sam, jeszcze bardziej zamyślony z tym swoim trochę dziecinnym wyrazem skupienia, jak gdyby przez dziurkę od klucza podglądał tajemnicę wszechświata.

6)

Jak wiadomo w życie Szczęsnego Jurek wpadł z nazwiskiem i kamieniem wielkiego filozofa, falujące kręgi długo rozchodziły się potem, wiążąc oba brzegi, początek i koniec naszej opowieści, poświęćmy tedy Jurkowi jedną stroniczkę — nie więcej.

Jurek wchodził w parny okres dojrzewania. Nabrzmiewały w nim różne opory i tęsknoty, budziły się niepokoje myślenia, łuszczyła mu się świeżutka własna osobowość, cała jeszcze w strzępach oderwanych pojęć.

Bez przyjaciela, na którym wypróbowywał siłę własnej myśli, częściej teraz chodził do miejskiej czytelni i brał trzy książki naraz: Kapitał Marksa, Etykę Spinozy i Trzech Muszkieterów Dumasa. Marksa czytał po to, by zostać marksistą, Spinozę — przez snobizm, dla samego nazwiska, o którym w szkole nikt nie słyszał, a które trąciło najgłębszą filozofią. Trzech muszkieterów wreszcie czytał dla przyjemności.

Wejdzie, bywało, na salę naukową. Zielone abażury na lampach — cisza — szelest odwracanych kartek... Nastrój prawie świątyni, pochylone w skupieniu głowy wokoło: wszystko jest tu takie znaczące i on też. Bardzo przyjemnie jest tak siedzieć wśród poważnych ludzi, z których żaden nie zapyta: „a co ten pistolet tutaj robi?" Czy oni wszyscy też tak się męczyli nad filozofią? Rany boskie, jaki ten Spinoza jest mętny! Ciężką geometrią dowodzi na wszystkie sposoby, że Bóg i natura to jedno i to samo. Kręćka można dostać... I co to znaczy: „gdyby kamień rzucony naszą ręką, mógł myśleć, myślałby na pewno, że leci z własnej woli". W takim razie nie ma wolnej woli, w takim razie ja nic nie mogę i znaczę tyleż co myślący kamień?!

(Ciąg dalszy nastąpi)